

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

Wydawcą: «GOSC NIEDZIELNY» i «GOSPODARZ» wychodzący trzy razy tygodniowo i to na czwartek, sobotę i niedzielę. — Kosztuje kwartalnie 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnym adresem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca, wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein Ostrp. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Redaktor: Narcyza.
Wydawca: Marcela.
Czytelnicy: Lucy i Antonina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 6 52 zach. 4 35
Jutro: » 6 54 » 4 34
Pojutrze: » 6 56 » 4 31

O wychowaniu narodowym i pielęgnowaniu języka czystego.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie wielu Rodziców polskich jest takich, którzy się chwala, że mają dużo dzieci, a jednak wszystkie dobrze wychowali, jeden syn jest doktorem, drugi nauczycielem, trzeci kupcem, córka znowu jedna nauczycielką, druga wyszła za inspektora, trzecia jest u jakiejś wielkiej pani w Warszawie.

Bardzo pięknie i dobrze! Ale pytam: czy ten syn twój doktor czyli lekarz, czy drugi i trzeci, nauczyciel i kupiec i te wszystkie — czy oni są Polakami, czy więc nie tylko mówią jako tako po polsku, lecz czy kochają swój język polski swój polski lud, czy serce ich dla tego ludu bije i prawdziwą miłością technię, oraz pracują oni też choć pobocznie w tych chwilach, nad oświatą i uświadczaniem tego polskiego ludu jako takiego, czy też — sami się zniemczywszy — nie uczą lud polski i jeszcze go może przestępowaniem, wyszydzeniem, odgrażaniem i odstraszeniem, wyszydzeniem i odgrażaniem — nie mówią słowem czy jako dzieci polskich Rodziców nie występują wrogo przeciw naszemu polskiemu narodowi?

Powiedz mi, Ojciec lub Matko, jak się z tym ma? O jakże trudno na to pytanie szczerą i wystarczającą dać odpowiedź. Bo nie to jest Rodziców polskich, nie zatracony jeszcze do reszty poczucie obowiązku i sumienia, wstydzić muszą, że dzieci swoje wychowali na germanizowanych Polaków czyli prosto wkomodnych Niemców.

A więc nie ma się z czem chwalić, kto wychowuje narodowi polskiemu, — i tak biednemu, prześladowanemu, uciśnionemu — wrogów z własnej krwi, wrogów, z których w przyszłych pokoleniach nowi, znacznie liczniejsi wrogowie wyrosną. Cóż im Rodzice dali za pomocą ciężko zapracowanego grosza wykształcenie to tylko, aby własny naród jak najniebezpieczniej, częstokroć jak najchytroziej prowadzili do zaprzaństwa i do zguby! Lepiej syn chodzi za plugiem lub uczeiwie przy kowadle, a pozostaje wiernym i narodowości Ojców, aniżeli gdy przynajmniej wyższe wykształcenie na to, aby radzać i zaprzędać naród.

Ale interes, materializm, samolubstwo sprawiedliwiają teraz wszystko. Wielu niewinnia nienarodowe postępowanie swoje w odpowiedzi: Dla interesu muszę to zrobić. Dla interesu wychowuję syna na Niemca, bo jako Polak nie zwalczyłby w obecnych warunkach przeciwności! Cóż to jest ten interes? Adam Mickiewicz (największy poeta polski) odpowiada na to pytanie w swoich Księgach Narodu Polskiego (piętnując zbrodnię podziału czyli rozdrapania Polski), że kiedy królowie widzieli, że jeszcze nie dosyć narody głupie i zepsute wyrobili nowego balwana, naj-

obrzydliwszego ze wszystkich i nazwali tego balwana Interes; a tego balwana nie znano u pogan dawnych... I rzekli królowie: jeśli rozszerzymy cześć tego balwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potem bić się będzie miasto z miastem, a potem człowiek z człowiekiem. I zdziejeją znowu ludzie...»

Oto więc interes, ten u dawnych pogan nieznan balwan, panoszy się wśród nas do tego stopnia, że czciciele jego, dzieci jednego narodu, biją się pomiędzy sobą, zdradzają się wzajemnie, zaprzędają swoją duszę narodową dla interesu.

Zaprzeczyć się nie da, że dla interesu, dla obrony bytu materialnego, dla utrzymania siebie i rodziny nieraz trzeba zrobić poświęcenie ze siebie, ponieść jakąś osobistą ofiarę, brać wzgląd na warunki i wymagania nas otaczające. Atoli przecież jednak żadne poświęcenie, żadna ofiar nie powinna sięgać tak daleko, iżby interes wziął górę nad honorem, poczuciem własnej godności. Kto nie szanuje swej narodowości, ten znieważa swoją godność obywatelską. Kto niemczy siebie lub swoje dzieci lub przynajmniej pozwala im się niemczyć, ten grzeszy, jak słusznie powiedział pewien zacny kapłan, »przecież ustanowieniu Boskiemu«. Powiedział bowiem Bóg: »Nie zabijaj«, tj. ani siebie ani innych, ani na ciele, ani na duszy. Narodowość należy do życia ducha, odbierać sobie lub innym narodowość, przeznaczoną przez Boga, jest więc zaborstwem na duchu.

Co nakazuje obowiązek sumienia, o tem już poprzednio wspomnieliśmy; więc pytam teraz tylko, co nam mówi serce nasze polskie. Serce napomina i woła do każdego z nas, o ile jeszcze nie ztratiliśmy ostatniej iskielki poczucia narodowego: Kochajmy mowę polską! Uczmy jej się nie tylko dla interesu, ale dla tego przedewszystkiem, że to jest mowa, której słowami i dźwiękami sławni poeci i kapłani nasi niewzruszone pomniki narodowi i jego bohaterom ustawiali, że to jest mowa, którą patron narodu naszego św. Wojciech przemawiał w zamierzonych czasach do narodu polskiego, aby go w rwać z pogańskiej pomroki i w której ułożył najpierwszą i najslawniejszą polską pieśń religijną i historyczną: »Bóg Rodzico. Dziewico, Bogiem sławiona, Maryjolo! Kochajmy mowę polską, bo to mowa śś. biskupów i kapłanów, których ziemia polska w tak mnogiej liczbie wydała, bo to mowa tak samo świętych Stanisława i Wincentego Kadłubka, biskupów krakowskich i synów krakowskiej ziemi, jak św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy, którzy byli dziećmi ziemi śląskiej.

Nie mówmy i nie uniewinniamy się tem, że mowa polska w naszej stronie inna, aniżeli mowa rodaków naszych w innych dzielnicach lub okolicach polskich, bo zaniedbana i skażona obcymi naleciałościami, więc nie warto jej pielęgnować.

Przeciwnie, jeśli skażona i zaniedbana, to nasza rzecz jest zrzucić z siebie ociążłość i niedbalstwo, a przywrócić jej tę czystość i dźwięczność, jaką znajdujemy n. p. w pieśniach kościelnych, które śpiewamy i w książkach naszych do nabożeństwa,

które tym samym czystym językiem polskim są pisane, jak książki krakowskie lub warszawskie lub poznańskie.

(Dokończenie nastąpi.)

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Podatek od biletów kolejowych okazał się niepraktycznym i tak małe przyniósł dochody w porównaniu do strat, jakie ponosi kolej przejścia z wielkiej liczby pasażerów do niższych klas, że w urzędzie skarbowym Rzeszy toczą się w długi »Berl. Tagebl.« poważne obrady nad zniesieniem tego nieszczęśliwego podatku wymyślonego przez p. Stengla. Odnośnie koła przysły do przekonania, że kolej stanowczo lepiej wyjdzie na zniesieniu podatku od biletów, niż na ewentualnych próbach zreformowania go, o których przez pewien czas myślano.

— Agitacya przeciwko nowym podatkom zaczyna się na dobre. W Berlinie odbyły się w czwartek dwa olbrzymie zebrania. Na jednym potępił karczmarsze projektowany podatek od piwa, na drugim robotnicy i robotnice potępił wszelkie nowe podatki od cygar i papierosów.

— O niemych wiecach, które Bracia nasi we Westfalii urządzili, rozpisuje się po całej Europie. Stały się one nieledwie tak sławne, jak dzieci wrzesińskie i wóz Drzymały. Dziwią się wszystkie narody europejskie, jak można w państwie konstytucyjnym zabraniać obcemu narodowi postępowania się w publicznym życiu własnym językiem. Gazety polskie radzą, ażeby takich wieców urządzać jak najczęściej i jeżeli ludziom na nich przemawiać nie wolno, to niechby przemawiały maszyny w postaci fonografów, któreby mogły powtarzać mowy dobrych polskich mówców. Już to polacy sobie radzić potrafią. Widać, że Pan Bóg z nimi; skoro nietylko nadziei nie tracą, ale nawet na zmyślności im nie zbywa.

— Nieme wiece a prokurator. Z powodu urzędzenia niemych wieców w Bruckhausen i Essen, został — jak donosi »Wiar. Pol.« — pan W. Sosiński zapozwany przed sędzięgo śledczego. Oskarzenie zarzuca mu, iż zwołał wiece polskie, na których nie mówiono publicznie lecz przyjęto napisane rezolucye w polskim języku. Ten postępek ma się sprzeciwiać przepisom ustawy o stowarzyszeniach, a mianowicie § 12. — P. Sosiński zaznaczył, że w urządzaniu takich wieców nie rozprawiano po polsku, tylko napisane na tablicy rezolucye przez podniesienie rąk przyjęto. Nikt nie może Polakom zabronić, by się razem zeszli i rezolucyę przyjęli. Ciekawem jest, czy prokuratora oświadczeniem p. S. się zadowoli, lub czy też wytoczy skargę publiczną, że Polakom nawet na migi nie wolno podług nowego prawa się porozumiewać.

— Z półwyspu bałkańskiego. Konferencya europejska przyjdzie prawdopodobnie jednak do skutku, ponieważ Austria z Turcyą zgodzić się nie mogą. W czwartek zostały pomiędzy rządami tureckim a austriackim wszelkie układy zerwane, a to dla tego, że Austria żądała od Turcyi, aże-

by przy takowych nie było mowy o Bośni i Hercegowinie. Porozumienie pomiędzy Turcją a Bułgarią skończy się prawdopodobnie pomyślnie. Turcja zamierza uznać niepodległość Bułgarii, ale pod warunkiem, że z pod tej niepodległości zostanie wyłączona prowincja rumelijska, która jednak ma do Bułgarii należeć. Sułtan zamierza wydać orędzie, w którym godzi się na konferencję europejską, ale pod warunkiem, że nie będzie na niej mowy o jakimkolwiek odszkodowaniu Serbii i Czernogóry kosztem Turcji. Ma być przedewszystkiem zadaniem konferencji, ażeby zapewnić Turcji posiadanie Macedonii.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Kalborno, dnia 22. 10. 08.

Z Szan. Redakcją oraz czytelnikami „Gazety Olsztyńskiej“ podzielić się muszę wesolą nowiną. W naszej wiosce znalazł się dobroczyńca w osobie p. Jakóba Dulisza, który ze swych oszczędności wystawił nam wspaniałą kapliczkę w której teraz w październiku codziennie różaniec się odprawia.

W ubiegłą środę rano o godz. 7-mej nastąpiło uroczyste poświęcenie owej kaplicy przez księdza proboszcza Poetscha z Kłewk. Następnie tenże kapłan odprawił w nowoposwieconej kaplicy pierwszą Mszę św. Po sumie zaś wygłosił naukę o znaczeniu tej kaplicy zachęcając lud do licznych zgromadzeń się w niej w każdej okazyi i do pobożności.

Na rzadką tę w naszej wiosce uroczystość lud zgromadził się bardzo licznie i nie dziw, boć jakkolwiek wioska nasza istnieje około lat 500, odbyła się tu wedle mowy ks. prob. właśnie ubiegłej środy, z okazji poświęcenia kapliczki pierwsza msza św.

Oby Pan Bóg dobroczyńcy, który się do wystawienia nam kaplicy przyczynił, ofiarę tę stokrotnie wynagrodził. My zaś mieszkańcy wioski, uczęszczajmy teraz jak najliczniej do tego domku Bożego i szukajmy w modlitwie pociechy i ukojenia po ciężkiej pracy naszej.

J. H., stały czytelnik.

LEKARZ OBLAKANYCH.

250) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Niedługo też krzyki i dziwna jasność uderzyła jego uszy i oczy. Tknięty dziwnym przecuciem, zadrżał na całym ciele. Przyspieszył kroku i zobaczył gęste kłęby dymu, potem lecące iskry, a nakoniec płomienie, które widocznie pokazywały się w stronie, gdzie była willa Matylda. Przerazenie jego wzrastało.

— To dom Matyldy gore! — a sama ona w niebezpieczeństwie może...

I zaczął biedz z całej siły. Byłby chętnie oddał połowę życia, żeby się był nie oddalał od panny Jancelyn. Przeklinał swoje głupie podejrzenia, swoje nierozsądne u niesienie, wołał Matyldę na głos cały.

Wiemy już, że zobaczył ją ocaloną przez Klaudyusza Marteau i że marynarz wynalazł jej pomieszczenie w domu pana Delariviere. Dziwny traf poprowadził Matyldę do mieszkania Fabrycyusza!

Rene Jancelyn, zamknawszy na klucz drzwi od pokoju, w którym pozostawił siostrę narażoną na śmierć najstraszniejszą ze wszystkich, na śmierć w płomieniach — wybiegł z domu i skierował się do Paryża, nie tą jednakże drogą, którą szedł Paweł de Langenois. W pierwszej chwili leciał, ale po paru minutach zwolnił biegu i nareszcie zupełnie przystanął; odwrócił się i przyśluchiwał oddalonym krzykom, które dochodziły jego uszu. Zdawało mu się, że rozróżnia okrzyk „ogień“ i rozpaczliwe wołanie „ratunku“. Dziwny uśmiech skrzywił mu usta i poszedł dalej. Nagle minął go szybko jadący, najęty powóz. Światło latarni oświeciło twarz brata Matyldy.

Nadzwyczajne walne zebranie Straży

odbędzie się w niedzielę dnia 1 listopada o godz. 12 w południe w Gnieźnie na sali Domu Katolickiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór biura. 3) Referat p. mec. dra M. Seydy: Nowy program pracy, 5) Wolne głosy. 6) Zamknięcie wieca.

Wiec odbędzie się w drugiej stolicy Wielkopolski, ponieważ w Poznaniu na wiecach po polsku przemawiać nie wolno.

O najliczniejszy udział rodaków i rodaczek prosi

Zarząd Straży:

Józef Kościelski. Dr. Felicyan Niegolewski.
Dr. Władysław Mieczkowski.
Stanisław Pfizner. Witold Brodnicki.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 640 tytko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę rano o 7-mej udzielił najprzew. ks. biskup-sufagan Hermann w tunie fromborskim tonzury i niższych święceń kandydatom teologii Józefowi Pakalskiemu, Henrykowi Hosenbergowi, Ryszardowi Rischewskiemu i Alojzemu Höhnowi. Święcenia na subdyakonów otrzymali tego dnia klerycy Paweł Nieswandt i Hugon Strehl.

— Budowa kościoła Przenajśw. Rodziny w Ryjewie już prawie ukończona. Ale nie

— Rene! — zawołał głos jakiś z powozu i powóz zaraz przystanął. Wskoczył z niego jakiś człowiek.

— Rittner! — zawołał z kolei Rene.

— Tak jest! — odpowiedział doktor.

— Zkądże u licha w tej oddalonej stronie?

— Nie przypadek to bynajmniej, to moja szczęśliwa godzina, sprowadziła mnie na tę drogę w chwili zwątpienia, nie wiem już po ilu godzinach bezskutecznego poszukiwania.

— Szukałeś mnie? — zapytał zdziwiony Rene.

— Jeżeli nie ciebie, to przynajmniej twojej siostry. Chciałem się dostać do jej domu i dowiedzieć się, gdzie cię spotkać mogę.

— Domu mojej siostry — jużbyś nie znalazł w tej chwili.

— Jakto? nikt by nie mógł mi go wskazać?

— Odwróć się i spojrzij!

I wskazał gestem czerwoną lunę, która teraz wyraźnie ukazywała się ponad drzwiami.

— Patrz się! — wykrzyknął Rittner.

— Widzisz przeciel!

— Ale cóż to ma za związek?

— Najprostszy na świecie... To dom Matyldy się pali... a Matylda jest w domu... oto klucz od pokoju, w którym się znajduje, a pokój ma jedno tylko wyjście!

Franz zadrżał.

— Przestraszasz mnie! — mruknął, wpatrując się w Renego. Te dziwne słowa... to twoje pomieszczenie... ta bladeść twoja i krew na twarzy...

— Paznogcie Matyldy poszarpały mi ciało...

— Cóż się więc stało, powiadaj.

— Opowiem ci, ale siadajmy do powozu i powracajmy do Paryża.

Podczas kiedy powóz się toczył, Rene

wszystko zapłacone a potrzeba wewnętrzne-go urzędzenia. Ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Józef Romahn w Ryjewie (Reh-hof Westpr.)

Kraków. Książe biskup krakowski ks. kardynał Puzyna został mianowany jednym z prefektów nowej kongregacji konsystorskiej.

Piękną książkę powieściową

otrzyma każdy z naszych czytelników, który się nam postara o 4 nowych czytelników na listopad i grudzień i przyśle na dowód kwity pocztowe.

W czasie obecnym, gdzie prace w polu pokończono i czasu do czytania wiele, będzie to dla każdego czytelnika rzeczą łatwą zdobyć owych 4 nowych abonentów, za co wyznaczylimy wymienioną nagrodę. Do dzieła więc Rodacy!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28-go października 1908.

— Przy każdej okazyi niechaj czytelnicy nasi agituja za „Gazetą Olsztyńską“ zachęcając ospałych i leniwych do zapisania jej sobie na listopad i grudzień.

— Pomilka zaszła w zeszyłym numerze „Gazety“. Nie w Gietrzwałdzie, lecz w Lengajnach obchodzili małżonkowie Schulz w poniedziałek złote wesele.

— Tegoroczne kontrolki jesienne odbędą się w Olsztynie 20 listopada, w Roznowie i Wartemborku 21 listopada, w Kramarowie i Kronowie 23 listopada, w Gitawach i Purdzie 24 listopada, w Jelgoniu i Pluskach 25 listopada, w Sząbruku i Stawigudzie 26 listopada, w Wołownie i Gietrzwałdzie 27 listopada, w Olsztynie i Jonkowie 28 listo-

Jancelyn opowiedział Franzowi ponury dramat, w którym odgrał tak straszna rolę. Nie pominął żadnego szczegółu. Doktor słuchał uważnie, a nareszcie rzekł:

— Zdaniem mojem miałś prawo uwolnienia się od tak wielkiego niebezpieczeństwa, ale jeżeli Matylda wyratuje się z płomieni, najpierwszą jej czynnością będzie, oskarżenie cię prokuratorowi Rzeczypospolitej.

— Zapewne, ale się nie ocali, a ja nie mam wcale zamiaru czekać, aż przyjdzie po mnie policja...

— Co zamýślasz zatem zrobić? — zapytał Franz.

— Zmienić, nie ociągając się, ojczyznę...

— Opuszczasz Paryż i Francję?

— I to zaraz jutro rano... Zresztą zamiar ten dojrzał we mnie od trzech dni stanowczo.

— To znaczy — wykrzyknął doktor, że gdybym cię był nie spotkał dziś wieczór, wyniosłbyś się, nie pomyślawszy nawet o mnie!

— Jakto?

— Zapominasz o moich paszportach, obiecałeś pozmienić w nich daty, a te są mi konieczne do bezpiecznej podróży.

— Aha! więc ty także czmychasz z Paryża...

— Tak jak ty, mój kochany, bo od jutra nie czuję się już bezpiecznym.

— A twój zakład w Auteuil?

— Sprzedany dziś rano i zapłacony gotówką... Nic mnie zgoła nie powstrzymuje...

Jestem wolny... walizy mam zapakowane... Potrzeba mi tylko paszportów i myślę, że nie jesteś zdolnym nie dotrzymać danej obietnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prośby o uwolnienie od kontrolki sta-
tzeba przynajmniej 8 dni naprzód. —
wsze terminy i czas rozpoczęcia kontro-
podamy później.

— Zaprzysiężenie rekrutów olsztyńskiej
logi nastąpi prawdopodobnie w czwartek
listopada.

— Zmiana posiadłości. Mistrz malarski
Elbing nabył budynek p. Kunigka w ulicy
ostej 38, w którym znajduje się skład
pet i farb. Przejęcie nastąpi dnia 1 go
ycznia 1909.

— Kierowanie ogierów odbędzie się w
sztynie przy dużym dworcu w piątek, 30
żdziernika po południu o wpół do 2-giej,
Wartemborku tegoż dnia po południu o
pół do 3-ciej.

— Sąd wojenny 37 dywizji skazał żoł-
erza Prasa z 1 szej kompanii 151 pułku
echoty za ucieczkę od wojska i zagubienie
żnych rzeczy wojskowych na 6 miesięcy
14 dni więzienia oraz przesadzenie do dru-
ej klasy wojskowej.

— Z powiatu. Most przez Łynę przy
usi jest z powodu naprawy do soboty
bm. zamknięty.

— Oświecajcie schody i sienie. Dni są
oraz krótsze a wieczory coraz dłuższe i
ciemniejsze. Właściciele domów dbać po-
winni, ażeby, skoro się ściemni, były zawsze
schody i sienie oświetlone należycie, aby
nie było wypadków nieszczęśliwych, gdyż
wypadki nieszczęśliwe odpowiadają całem
wzorem mieniem właścicieli domów, jeżeli z
powodu zaniedbania nakazanego oświetlenia
schodów i sieni takie wypadki zaszły. We-
ług przepisów ma oświetlenie trwać od
początku ściemnienia się przez cały wieczór,
kiedy ludzie w domu chodzą przez schody
aż do zamknięcia głównej bramy i
drzwi.

— Posła do ludu polskiego wy-
szedł już zeszyt nr. 7 i zawiera spra-
wianie Koła polskiego w parlamencie
niemieckim z ostatniej sesji parlamentarnej.
Posła nabyć można za 10 fen. w ekspe-
dycji »Gazety Olsztyńskiej«. Mamy też
jeszcze kilka zeszytów Posła nr. 5 i 6 w
zapasie. Posel do ludu znajdować się po-
winien w każdym domu polskim.

— Ułatwienia pocztowe. Listowym cho-
żącym po wsiach przysługuje prawo przy-
mowania przesyłek pocztowych jak n. p.
pieniędzy, paczek listów itp. W tym celu
na każdy listowy przy sobie książkę, w
której odebrane przesyłki zapisywać musi.
Jeśliby ktoś sam chciał wpisać wartość
przesyłki oddanej listowemu, musi mu li-
stowy książkę tę przedłożyć. Jeśli listowy
ową odebraną przesyłkę ową powierzył, na
żądanie książkę przedłożyć, aby oddawca
każdego czasu mógł się przekonać, czy
odnośnie przesyłka rzeczywiście została w
książce zapisaną.

— Ważne dla rezerwistów, uwagi znaj-
niem w »Lechu«. Wmawiano w żołnierzy
podczas ich służby wojskowej, że przysięga,
którą składali królowi, ma znaczenie przez
całe życie, niejedną więc, sądząc się zob-
wiązany ową przysięgą, opuściwszy szeregi
wojskowe, stara się wszystko skrupulatnie
spełniać, co mu w wojsku na sumienie
kładono. Tymczasem są to tylko strachy
na lachy. Przysięga ma oczywiście znacze-
nie, ale o tyle tylko, o ile się stoi pod
prawami wojskowymi, czyli tylko dla tych,
którzy znowu zostaną zaciągnięci do służby
wojskowej. W prywatnym życiu królowi
żadnego posłuszeństwa się nie przysięgało,
a zatem każdemu wolno poza wojskiem
robić, co mu się podoba, byleby nie wszedł
w konflikt z istniejącym porządkiem pra-
wnym. Jeżeli więc starano się przekonać
was jako żołnierzy, że po opuszczeniu
szeregów wojskowych macie obowiązek
wstąpienia do krygierferajnu, to jest to
oczywiście głupstwo. Nie tylko że nie po-
trzeba wstępować do krygierferajnu, lecz
można wstępować nawet do towarzystw
polskich, które w oczach Prusaków uchodzą
za wrogie państwu (staatsfeindlich). Wstępo-
wanie więc do towarzystw polskich jest
najlepszym środkiem, ażeby się wybić tych
małociałości obcych, których nabyliście w

wojsku. W towarzystwach polskich prze-
kona się każdy, że ta zachwalana kultura
pruska, górująca niby to nad polską, jest
nieczem innym jak barbarzyńską komedią
kultury prawdziwej, że ta zohydzana kultura
polska o całe niebo stoi wyżej ponad kulturą
pruską.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Lengajny.** Rządzą uroczystość zło-
tego weseła obchodzili tu w poniedziałek
małżonkowie Schulz. W kościele parafial-
nym odbyło się z tej okazji uroczyste na-
bożeństwo, poczem jubilatowi wręczono
podarowany im przez cesarza medal ju-
bileuszowy.

* **Orneta.** Cieśla Haustein, zatrudnio-
ny przy budowlu dachu na budowlu p.
Laschewskiego uciął sobie w sobotę przez
nieostrożność kawał palca u lewej ręki.
Udać się musiał w opiekę lekarską.

* **Dąbrówno.** Chłopiec szkolny M.
obsługiwał podczas młócenia maszynę, przy-
czem dostał się ręką w koła, które mu po-
gniotły palec. Przywołany lekarz odjął nie-
szczęśliwemu dwa palce. — Zawiadawcą
kasy miejskiej jest od 1 go października p.
Baumbach.

* **Nibork.** Nieszczęśliwy wypadek wy-
darzył się zeszłego tygodnia w Narzymiu.
Przy młóceniu dostała się pewna zagraniczna
robotnica suknią w tryby młockarai. Od-
niosła przytem tak niebezpieczne rany, iż
wieczorem tego dnia zmarła wśród o-
kropnych boleści.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Toruń.** 15-letniego robotnika O-
strowskiego z Piasków znaleziono na dworcu
tutejszym ciężko zranionego na głowie.
Odwieziono go natychmiast do domu cho-
rych, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przy-
tomności. Przypuszczać należy, że zachodzi
nieszczęśliwy wypadek.

* **Gdańsk.** Jak wiadomo, znajduje się
tu w dworze Artusowym posąg króla pol-
skiego Augusta III, postawiony tam r. 1755
przez miasto z wdzięczności za łaski otrzy-
mane od tego króla. Posąg ten wykuł Jan
Henryk Meisner. Teraz odkryto model
drewniany tego posągu w Rosyi i nabyło
go muzeum w Hamburgu. — Kiedy król
pruski Fryderyk Wilhelm II odwiedzał
Gdańsk, przybywszy do dworu Artusowego
dopytywał się, gdzie się znajduje wspomia-
ny posąg, który usunęło, aby nie raził
oczu króla. Atoli król zganiał to i oświadczył
ze owszem rad widzi posąg swego poprze-
dnika w panowaniu nad Prusami Zachod-
niemi.

* **Z nad granicy.** Krwawy dramat
rozegrał się w Aleksandrowie, na pograni-
czu Królestwa polskiego. Rzeźnik Ruszański
z Służewa wpadłszy do mieszkania rodzi-
ców swej narzeczonej, dał dwa strzały,
które zraniły nieszczęśliwą dziewczę śmie-
telnie. Trzecim strzałem położył morderca
sam sobie trupem. Ruszański dopuścił się
krwawego czynu rzekomo dlatego, ponie-
waż rodzice dziewczęcia nie chcieli zezwo-
lić na pobranie się jego z ich córką. Ru-
szański był oddany pujaństwu.

* **Kwidzyn.** W poniedziałek wieczo-
rem znikł bez siada koszykarz Czerwiński
z Nebrowa. Wydarzył mu się widocznie
w drodze nieszczęśliwy wypadek, który pra-
wdopodobnie zycia go pozbawił.

* **Hela.** Domniemywanych morderców
dozorcę więziennego Feliksa Becha prze-
wieziono w środę parowcem do Gdańska i
osadzono we więzieniu śledczym. Dodać
żaden z nich do morderstwa się nie przy-
znał, ale podczas śledztwa tak się wszyscy
powikłali w zeznaniach, że w nich jedynie
upatrują morderców Becha.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Gniezno.** W sobotę zmarł tu ks.
kanonik i oficyał Spors. — Brano mu za
złe, że jako duchowny z obcej (chełmiń-
skiej) diecezji przyjął kanonikat u nas.
Zresztą cieszył się ogólnem szacunkiem dla
zalet swego charakteru. Dodać trzeba, że
od dłuższego czasu pierwszy zaszedł wy-
padek, że kanonikat opróżniony zostaje w

miesiącu parzystym. Ma zatem tym razem
władza duchowna prawo mianowania no-
wego kanonika.

* **Gniezno.** Posiedziciel parowej pralni
Eckerdt w Piaskach, chcąc popełnić samo-
bójstwo, ostrym nożem przeciął sobie
brzuch. Ciężko rannego odstawiono do tu-
tejszego szpitala, gdzie lekarze nie dają na
dziei utrzymania go przy życiu.

Drobne wiadomości.

Dar dla Ojca św. Cesarz austriacki
Franciszek Józef — jak donoszą z Wiednia
— posłał papieżowi z okazji jubileuszu
kapłańskiego bardzo drogocenny dar. Jest
to krzyż złoty, na którym znajduje się
postać Ukrzyżowanego z 60 brylantów i 50
rubinów. Całość jest nadzwyczaj ministernej
roboty.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 3 listopada przed poł. o
10 w Bartóltach drzewo na opał z obwodów
Nerwik i Leszno. Od godziny 1-szej drzewo
do budowlu z obwodu Leszno.

Sprzedaje, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Wartem-
borku sprzedawana będzie dnia 18 grudnia
przed poł. o 10-tej posiadłość gospodarza
Jana Piwka w Mokinach zapisana w księdze
gruntowej Mokiny tom I., karty nr. 17.

Nowe książki.

— Nr. 10. (na październik) »Przewo-
dnika zdrowia« (Czarnowski Berlin Weissen-
burgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Odwar-
strączyń szablaku (fasoli) jako znakomity
środek lekarski. — Gimnastyka wyprężna i
ćwiczenia w głębokim oddychaniu. — Strzy-
kawka odbytowa. — Matki, karmcie dzieci-
wasze własną pierś! — Przestrogi i rady.
— Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

— Włosy i ich pielęgnowanie, leczenie
chorób włosów oraz zapobieganie łysieniu.
Nakł. »Przewodnika Zdrowia« (Czarnowski,
Berlin N., Weissenburgerstr. 27). Cena 1 m.
Książeczka ta w bardzo przystępny i jasny
sposób poucza o przeznaczeniu i własno-
ściach włosów, o chorobach (także o kał-
tunie), o środkach zapobiegania im wzglę-
dnie leczeniu. Zawarte w dziełku prócz
różnych środków kosmetycznych m. i. także
wskazówki, w jakich potrawach znajdują
się główne składniki włosów, jak zatem
należy się żywić celem wzmocnienia poro-
stu włosów. Słowem nie opuszczono nic,
co dotyczy umiejętnej higieny włosów.

Na listopad i grudzień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską«
na wszystkich pocztach lub u listowych.
Wieczory teraz długie, prace w polu po-
kończone więc czasu do czytania bardzo
wiele. Niechaj mianowicie przeto ci, którzy
się zwykle brakiem czasu wymawiają, sobie
przynajmniej na zimowe półroczce »Gazetę
Olsztyńską« zapiszą. Przedpłata wynosi na
te dwa miesiące 67 fen. z odnośzeniem
54 fen.

Rodacy, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę
Olsztyńską«.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 27 października 1908.

Spędzono 5040 sztuk bydła rogatego
1214 cieląt, 9882 skopów, 11056 świń. Pła-
cono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	72—74	65—68	54—60	—	me.
Woty	79—82	70—71	64—66	55—59	m.
Krowy	—	69—72	94—66	58—62	m.
Cielęta	95—100	85—90	48—56	50—55	m.
Skopy	77—79	69—73	55—61	25—36	m.
Świnie	66—00	64—65	61—63	63—00	m.

Kalendarze

o na rok 1909: o

Maryjański . . . 60 fen.
Katołika . . . 50 fen.
Powieściowy . . . 70 fen.
Regensburger . . . 50 fen.
Skarb rodziny . . . 1,20 m.

poleca
Księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej.”

Obywatelska kasa zabezpieczeń

od choroby i na wypadek śmierci
w Poznaniu
zapisana kasa pomocnicza

zabezpiecza
osoby wszelkiego stanu i zawodu
od 18—60 roku pod nadzwyczaj
dogodnymi warunkami.

Ustawy wysyła na życzenie
Dyrekcya
Chrościelewski, Preiss, Rzepecki.
Poszukujemy zastępc. i agentów.

Posiadłość

w parafii gietrzwałdzkiej składająca się z 40 mórg dobrej roli w tem 8 mórg łąk i torfu, budynek murowany stodoła i szopa, jest z powodu śmierci meza natychmiast z wolnej ręki na sprzedaż.

Katarzyna Kolender
w Worytach.

Budynek w Olsztynie,
dwupiętrowy, o 12 izbach z kuchniami przynoszący 2072 marek komornego jest natychmiast na sprzedaż. Wpłaty potrzeba 3000 marek. Bliższych wiadomości udzieli eksp. „Gaz. Olsztyńskiej.”

Mój

tartak

jako i

olejnia

są teraz codziennie w biegu.

R. Ciecierski

młyn w Wartemberku.

Sarny zajate

kupuje w każdej ilości i płaci najwyższe ceny.

P. Hirschberg
w Olsztynie.

Parobka

z szarwarkiem

przyjmie natychmiast lub od św. Marcina za wysokim mytem i deputatem.

Dom. Podlassel
przy Dużych Bartółtach

Moją posiadłość

składającą się z 17 mórg roli, w tem łąki i torf, budynek murowany i nową stodołę chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Jan Wohlgemuth

w Starem Marciekuwie pod Purda.



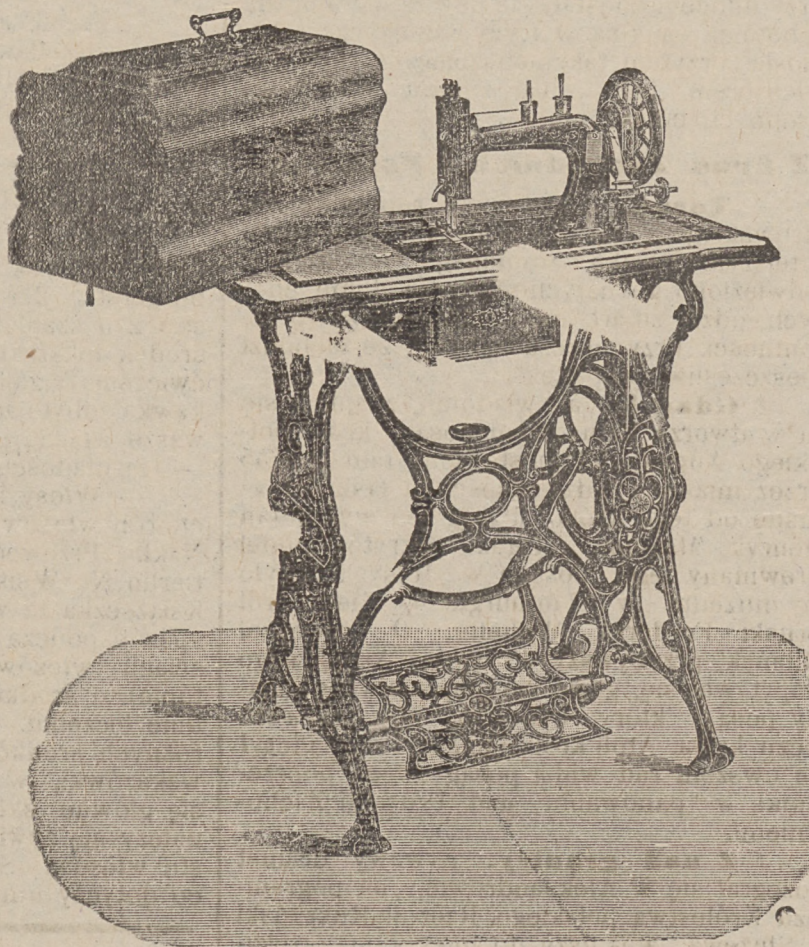
Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstających
Win

Górnówegierskich

następnie wielkie zapasy wybornych
Win czerwonych (Bordeaux)
Konjaków, Rumów, Araków znajdują się
u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mał pod Tokajem.
Ceaniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.



L. HIRSCHFELD.

Od 45 m. począwszy tylko za gotówkę.

Zaproszenia

na wesele, chrzciny, pogrzeby i inne uroczystości
jako i

wszelkie inne druki

wykonuje szybko, akurafnie i fanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”
w Olsztynie (Allenstein).

Wina z beczki!

Polecam w najlepszych gatunkach:

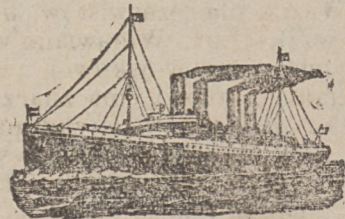
Samos, słodki
litr 1,10 m. przy 5 litr. 1,00 m.
Patras-Wybór
litr 1,20 m. przy 5 litr. 1,10 m.
Chios-Portwein
litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,29 m.
Taragona-Portwein biały
litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,20 m.
Greckie wino czerwone
litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,20 m.
Malaga
litr 1,60 m. przy 5 litr. 1,50 m.
Słodki węgryzn
litr 1,50 m. przy 5 litr. 1,45 m.
Słodki Ruster Ausbruch
litr 1,80 m. przy 5 litr. 1,70 m.
Słodkie górnówegierskie
litr 2,00 m. przy 5 litr. 1,90 m.
Węgryzn medycynalny
litr 2,40 m. przy 5 litr. 2,30 m.
Lisbowski Portwein biały
litr 1,80 m. przy 5 litr. 1,70 m.
Old-Sherry
litr 2,40 m. przy 5 litr. 2,30 m.
Wino Wermouth
litr 2,00 m. przy 5 litr. 1,90 m.
Cart blanche
butelka po 2,10 m.
Grote & Co., reński szampan.
Paweł Hirschberg,
hurtowny handel win.

Nowe wozy spacerowe
jedno i dwukonne są u mnie
tanie do nabycia. Dogodne warunki, na życzenie także spłata częściowa. Również mam stare, odnowione powozy tanio na sprzedaż.

A. Schmitter
fabrykant powozów Olsztyn,
Rynek remontowy.

Starą oblekę
jako i gotowe spodnie własnej roboty polec
E. Zbiek, Olsztyn,
taraz ulica Liptacka 28 obok
karczmarza p. Biernata.

Norddeutscher Lloyd
Bremen.



z
Bremen
do
Ameryki
parowcami pospiesznymi
i pocztowymi
do **Nowego Jorku**
Baltimore i Galvestonu.
Bezpłat. informacji udziela
Dyrekcya
Północno niemieckiego Lloydu
w **Bremenie,**
lub zastępcy towarzystwa:
Jakob Silberstein Olsztyn,
Ed. Bartenwerfer Królewiec
Vordere Vorstadt 84 i 85.
i generalna agentura F. Montanus Berlin, Invalidenstr. 93.